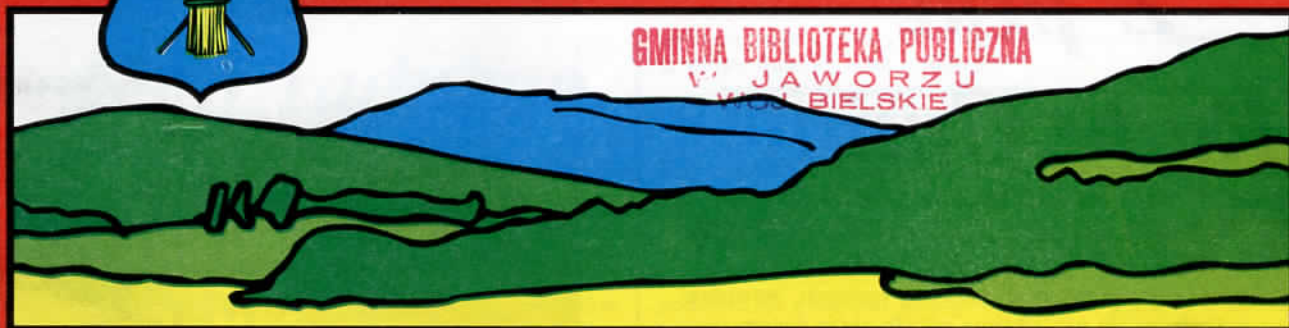




ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
WOJ. BIELSKIE



GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok IV ★ Nr 44 ★ WRZESIEŃ 1995 ★ 0,50 gr (5000 zł) ★ Nakład 600 egz.

W numerze:

ISSN 1234-6853

- ★ IX JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ (CO?, GDZIE?, KIEDY?) ★ CO TO JEST AGROTURYSTYKA ★
- ★ „STARUSZEK” – DOBRZE SIĘ TRZYMA ★ POLONUSI Z FRANCJI W JAWORZU ★
- ★ BYĆ ALBO NIE BYĆ – JAWORZAŃSKICH SOLANEK ★ DO JAWORZA PO ZDROWIE ★
- ★ KILKA SŁÓW O ZDZISŁAWIE POŁĄCARZU I KAROLU JAWORSKIM ★
- ★ JAWORZE W STAREJ FOTOGRAFII I GRAFICE ★ RUBRYKI STAŁE ★

*Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji
w Jaworzu*

mają zaszczyt zaprosić

Wszystkich Państwa

na wielką zabawę festynową

IX JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ

Tegoroczna edycja naszej imprezy odbędzie się

w dniach 8 – 10 września

na terenie jaworzańskiego amfiteatru.

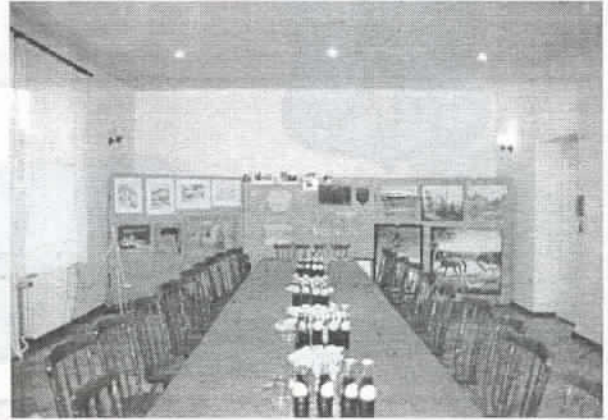
Punktem kulminacyjnym będzie ceremoniał dożynkowy

który rozpocznie się w niedzielę o godz.: 12⁰⁰

Szczegóły na ostatniej stronie numeru.

Z prac Rady Gminy

W dniu 25 sierpnia 1995 r. odbyła się XIII Sesja Rady Gminy. Nie była to jednak zwyczajna sesja, między innymi dlatego, że otwierała drugi rok prac naszych radnych. Również ważne jest jednak to, że posiedzenie odbyło się w świeżo wyremontowanej sali po gminnej bibliotece. W piątek o 9⁰⁰ rano reprezentujący nas radni stanęli przed wstęgą rozpiętą w drzwiach nowej sali obrad Rady Gminy. Życzenia owocnych prac w nowych, lepszych warunkach na ręce zebranych złożył Jerzy Bisok, koordynator prac remontowych. Po nim głos zabrał Przewodniczący RG Jerzy Pysz. Podkreślił, że trzy lata kadencji pozostały, to dość czasu, aby się jeszcze wykazać. Następnie przew. RG wraz z p. wójtem przecięli wstęgę i przy towarzyszących oklaskach otworzyli salę. Tam czekała na wszystkich, przygotowana przez Józefa Krzempka i Mieczysława Gwoźdźcia, poplenerowa wystawa prac artystycznych. Nad stołem obrad zawisł piękny, rzeźbiony w drzewie orzeł, dzieło radnego M. Gwoźdźcia i przygotowana przez Jadwigę Roik fotograficzna panorama Jaworza.



Na następną sesję przesunięto uchwały:

- o referendum, które dotyczyć będzie samoopodatkowania się mieszkańców na rzecz kanalizacji i wywozu odpadów.
- o sprzedaży nieruchomości położonej w Jaworzu Dolnym 117.
- w sprawie ustalenia procedury uchwalenia budżetu gminy na 1996 r.
- w sprawie regulaminu korzystania z amfiteatru.

Do redakcji „Echa Jaworza” nadesłane zostało pismo, które w całości poniżej przedstawiamy.

Jaworze 20.08.1995 r.

Redakcja „Echo Jaworza”

W numerze 43 „Echa Jaworza”, na stronie 12 w informacji dotyczącej prac RG w Jaworzu w pkt. 5 pojawiła się błędna informacja. Poprawki w regulaminie RG nie wprowadzono „jednomyślnie”, (zapr. w protokole sesji RG). Mogę mieć podjęcie, że jest to kolejny krok manipulacji obecnej koalicji rządzącej. Uważam, że należą się słowa sprostowania mieszkańcom oraz tym radnym reprezentującym siły demokretyczne której byli przeciwni koniunkturalnym zmianom w regulaminie RG przez obecną koalicję.

**Radny
Władysław Nikiel**

XIII Sesję otworzył J. Pysz, podziękował wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu sali i towarzyszącej otwarciu wystawy. Po zatwierdzeniu porządku obrad Wójt poinformował radnych o przebiegu prac Zarządu Gminy.

Rada podjęła następujące uchwały:

1. Postanowiono przystąpić do sporządzenia studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Jaworze.
2. Przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu i środków pozabudżetowych za I półrocze 1995 r.
3. Przyjęto zmiany w budżecie gminy Jaworze na 1995 r.
4. Przyjęto uchwałę w sprawie podziału majątku niepodzielnego po Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji między gminami Jaworze i Jasienica w stosunku 1 do 3.
5. Przyjęto zmiany w składzie osobowym Komisji Kultury i Sportu. Z prac w komisji zrezygnował Włodzimierz Byrdy i na jego miejsce powołano Romana Sieczkowskiego.
6. Postanowiono nadać medal „Zasłużony dla rozwoju Jaworza” ks. prob. Adamowi Gramatyce.
7. Postanowiono upoważnić Zarząd Gminy Jaworze do obciążenia hipoteki w postaci wpisów wartościowych na łączną wartość 250.000 zł i dotyczących nieruchomości będących własnością Gminy Jaworze w związku z zaciągnięciem pożyczki w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska w Warszawie na budowę kanalizacji.

Uważamy, że pismo powyższe nie może pozostać bez odpowiedzi. Szanując prawa wszystkich obywateli do wyrażania własnych poglądów i opinii kategorycznie sprzeciwiamy się zawartym w liście insynuacjom. Podejrzanie, jakoby opisana pomyłka była kolejnym krokiem manipulacji obecnej „koalicji rządzącej” jest w stosunku do kolegium redakcyjnego twierdzeniem obraźliwym! Informujemy, że pomyłka w tekście „Z prac Rady Gminy” wynikała **tylko i wyłącznie** z redakcyjnego błędu popełnionego podczas przygotowywanej na gorąco notatki. Błędy redakcyjne zdarzają się nawet najlepszym i wzorując się na nich zaistniała pomyłka wszystkich czytelników przepraszamy. Jednocześnie oświadczamy, że w myśl obowiązującego w RP prawa prasa jest wolna od cenzury i stara się w miarę obiektywnie komentować wydarzenia zachodzące w tej małej i tej dużej polityce. Dziwi nas natomiast fakt, że po wcześniejszym słownym wyjaśnieniu zaistniałej w gazecie pomyłki podczas rozmowy z panem W. Niklem i oświadczeniu, że podobnie jak w innych przypadkach nastąpi sprostowanie na łamach gazety, otrzymaliśmy jednak ten list, który drukujemy w całości. Komentarz pozostawiamy naszym Szanownym Czytelnikom.

Redakcja

SPOSÓB NA WYPOCZYNEK I ZARÓBEK

Agroturystyka – nowa nazwa starej formy spędzania urlopu w gospodarstwie rolnym, bowiem już nasi dziadkowie i rodzice w okresie międzywojennym i zaraz po wojnie wynajmowali „letnikom” pokoje. Robili to, aby podreperować budżet niezbyt dochodowych gospodarstw. Historia niestety lubi się powtarzać.

Kiedy przejeżdżaliśmy gospodarstwo po rodzicach, założyliśmy hodowlę owiec. Gospodarstwo prosperowało wtedy bardzo dobrze zgodnie z modnym wówczas hasłem „Kto ma owce, ten ma co chce”, ale obecnie sytuacja w gospodarstwie zmieniła się diametralnie i zaczęło obowiązywać hasło: „Kto ma owce ten jest baran”. Zaczeliśmy się zastanawiać jak uzdrowić sytuację w gospodarstwie i poprawić jego dochody. Postanowiliśmy po dłuższym namyśle wykorzystać malownicze położenie naszego gospodarstwa, które leży u stóp Wysokiego, w pobliżu szlaku na Błatnią, a dalej od głównego szlaku komunikacyjnego i zaprosić do nas turystów.

Ponieważ dom nasz jest stary i nie spełnia możliwości wynajmowania pokoi postanowiliśmy zaadoptować pastwisko nad stawem i systemem gospodarczym wybudować domek kampingowy. Domek jest 4-osobowy składa się z kuchenki, w której turyści mogą przygotować posiłki, saloniku i sypialni. Obok wybudowana również systemem gospodarczym łazienka wyposażona w prysznic i WC. Przygotowaliśmy również kilka miejsc dla turystów z przyczepami kampingowymi i namiotami.

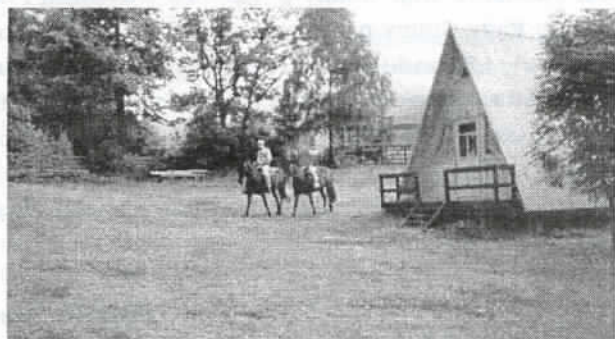


Tym, którzy do nas przyjdą proponujemy przejażdżki kolasą po Jaworzu, jazdę konną, wieczorne ogniska, spacer po lesie połączone ze zbieraniem jagód i grzybów. Polecamy także produkty z naszego gospodarstwa: nabiał, warzywa, owoce. W przyszłym roku planujemy wybudowanie jeszcze jednego domku kampingowego, boiska do siatkówki i małego placu zabaw dla dzieci.

Odwiedziło nasze gospodarstwo już kilka rodzin, byli także Holendrzy, dla których „kumkające” w stawie żaby i chodzący po łące bocian to nie lada atrakcja.

Mamy nadzieję, że z roku na rok liczba chętnych do spędzenia u nas urlopu będzie coraz większa.

Zapraszamy
Irena i Paweł Stekla



„Staruszek” – dobrze się trzyma

Przykra sprawa – ale nie będzie mowa o jakimś starym, słynnym i lubianym gwiazdorze, lecz o ... jaworzańskim basenie na wolnym powietrzu, położonym w urokliwym, nasłonecznionym i odrzewionym zakątku nad potokiem „Szyroki”, na tzw. „Kamieńcu Dolnym”, w Jaworzu Górnym przy ulicy Słonecznej, wiodącej z centrum Jaworza Dolnego do Nałęża. Zbudowała go gmina Jaworze za sumę 33 tys. zł na skrawku nieużytków rolnych, otrzymanego za symboliczną złotówkę w wieczystą dzierżawę od hrabiego Larischa. Miejsce było zaiste malownicze, a drewniane zabudowania basenowe, oryginalne i funkcjonalne zarazem, budzą zainteresowanie do dziś. Uroczystego otwarcia obiektu dokonał, wobec licznej publiczności, a zwłaszcza działwy szkolnej, w niedzielę 23 czerwca 1935 roku jaworzański wójt **Józef Kobiela**, nawiasem mówiąc ojciec byłego wicewojewody Antoniego Kobieli. Był to na on czas jedyny tego typu obiekt wypoczynkowo-rekreacyjny w szerokiej i dalekiej okolicy, bowiem popularne kąpielisko bielskie przy ulicy Konopnickiej oddane zostało do użytku społecznego rok później.

Był to uroczysty i podniosły dzień, z bogatą częścią artystyczną. Miejscowa nauczycielka Maria Szebesta napisała na nią okolicznościową piosenkę, do której melodię skomponował również tutejszy pedagog Jan Wowra. Po 60 latach godzi się przypomnieć ją naszym Czytelnikom za pośrednictwem jednego z jej ówczesnych wykonawców – Karola Jaworskiego.

Wśród świerków zieleni
i szmerów strumyka,
przegląda się słońce
w śniącej wody fali.

Tu szybko i miło
czas wszystkim umyka
wszak to jaworzański
piękny basen nasz.

Więc bawmy się wszyscy,
śpiewajmy wesolo,
by zdrowie i humor
panował wokóło.

Jaworzański basenowy „staruszek” trzyma się nadal chwacko, choć przez kilkadziesiąt lat swego funkcjonowania przechodził różne koleje losu, miewał lepsze i gorsze sezony. W tegorocznym okresie kąpielowym prowadzi go bielskie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, gospodarzem jest **Jan Więzik**, a ratownikiem Bogusław Błacha. Frekwencja jest duża, codziennie ponad 150 osób, zwłaszcza młodzieży miejscowej, kolonijnej i wczasowej. Przyciąga nade wszystko woda i słońce, ale i dawna tradycja, a także dobrze zaopatrzone bufet z żywnością, napojami chłodzącymi i słodyczkami. Można też wypożyczyć sprzęt pływacki i sportowo-zabawowy. A więc kto żyw na basen!

Franciszek K. Szpok

Polonusi z Francji w Jaworzu

W różnych krajach europejskich oraz na wszystkich kontynentach istnieją stowarzyszenia polonijne, utrzymujące wielokierunkowe kontakty z Macierzą. We Francji od dawna prowadzi intensywną działalność Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, którego prezydentem jest p. **Annabella Wersinger**. Funkcjonuje ono we wszystkich departamentach, a jego główną bazą jest miejscowość Wittenheim w Alzacji, rodzinne gniazdo pani prezydent. Wielce interesująca i pouczająca zarazem, godna odrębnego potraktowania dziennikarskiego, jest saga jej rodu, począwszy od emigracji zarobkowej dziadków Prospera i Rozalii Torczelewskich z Bilgoraja do drugiej ojczyzny Marii Leszczyńskiej, w okresie rozpoczynającego się wielkiego kryzysu kapitalistycznego w 1929 roku. Swe ofiarne poczynania społecznikowskie w ramach Towarzystwa rozpoczęła pani Annabella przed około dwudziestu laty, gdy odchowała sześcioro dzieci i... przekonała alzackiego męża Lucjana, z którym prowadzi wspólnie handlowe przedsiębiorstwo, do swej pasji życiowej, co wcale nie było takie sobie łatwe.

Wszystko rozpoczęło się w połowie lat 70-ych od kontaktów na niwie kulturalnej z byłym dyrektorem Wojewódzkiego Domu Kultury w Bielsku-Białej mgr **Andrzejem Binkiem**, który zainspirował wzajemne kontakty oraz wymianę zespołów i artystów ludowych, a więc beskidzkich rzeźbiarzy i malarzy, koronczarek i hafciarek, gawędziarzy i folklorystów, na czele z ich „królową” **Zuzanną Kawulok**. Te działania łączyły się harmonijnie z generalnymi zadaniami TFPF – podtrzymywaniu języka, tradycji i kultury ojczystej oraz organizowaniu w miarę częstych odwiedzin umiłowanej polskiej ojczyzny, a także niesieniu różnorodnej pomocy rodakom. Pod „batutą” pani prezydent wszystko „gra”, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku. Weźmy dla przykładu ostatni „wypad” polskich alzackich do Polski, który rozpoczął się w połowie lipca br., a zakończył się 28 tegoż miesiąca. Wybierając się do ojczystego kraju zawiadamiali wcześniej swe rodziny o dacie przyjazdu, a później autobus na trasie – Poznań, Gniezno, Toruń, Bydgoszcz, Warszawa, Białystok, Lublin, Kraków, Oświęcim, Bielsko-Biała, Jaworze – zbacza do poszczególnych rodzinnych miejscowości, nie pomijając oczywiście znajdujących się „po drodze” obiektów godnych oglądnięcia i podziwiania.

„Nowy etap naszej działalności – opowiada pani Annabella – rozpoczął się w momencie ogłoszenia stanu wojennego w 1981 roku. W porozumieniu z episkopatem i ludźmi solidarności zaczęliśmy śpieszyć z pomocą humanitarną. Przywoziliśmy żywność, odzież, lekarstwa, sprzęt medyczny. Wedle danych z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej żaden kraj nie wspomagał wtedy Polaków tak intensywnie jak my. I czynimy to nadal, już w Polsce demokratycznej. Szcze-

gólnie pomagamy szpitalom, aptekom, PCK oraz instytucjom charytatywnym z terenu Bielska-Białej i Podbeskidzia. „Zawiniła” w tym względzie moja przyjaźń z Andrzejem Binkiem i Zuzką Kawulokową. Jest jeszcze tak wiele potrzeb, a zatem tak wiele do zrobienia np. w trudnej dziedzinie adopcyjnej. Oby tylko zdrowia i sił starczyło. Chciałbym jeszcze wiele razy przyjeżdżać na Podbeskidzie i do pięknego Jaworza, które mi się ogromnie spodobało”.

Zaprzyjaźniona serdecznie z p. prezydent Wersinger nauczycielka warszawska p. Elżbieta Wiśniewska powiedziała mi, że p. Annabella w dziele niesienia pomocy rodakom w ojczystym kraju jest nieustrudzona, chociaż szwankuje na zdrowiu. Sama zbiera po Francji różnorodne dary dla Polski, sama je ładuje na ciężarówki, sama nadzoruje przewóz. Gdy nie było jeszcze konsulatu polskiego w Strasburgu, pełniła z „nominacji” społecznej ważną i potrzebną funkcję konsula.

Za udzielaną humanitarną pomoc stolica Podbeskidzia przyznała pani prezydent honorowe obywatelstwo miasta, a piszący te słowa ma nadzieję, że zostanie w przyszłości ona również honorowym obywatelem Jaworza, które sobie bardzo upodobała.

Franciszek K. Szpok

JUBILACI



22 sierpnia 1995 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jaworzu odbyła się uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie” państwu Anieli i Karolowi Kwasińskim z okazji 50 rocznicy zawarcia związku małżeńskiego. Medalami przyznanymi przez Prezydenta Lecha Wałęsę udokorował Jubilatów Wójt Gminy p. Czesław Wierzbicki Przewodniczący Rady Gminy p. Jerzy Pysz wręczył dyplom i nagrodę od Rady i Zarządu Gminy. Był tradycyjny toast szampanem, kwiaty i życzenia od pracowników Urzędu Gminy, radnych, sąsiadów. Po części oficjalnej wójt gminy zaprosił wszystkich na kawę. Jubilatów jeszcze raz życzymy tradycyjnych 100 lat oraz wspólnego doczekania następnych jubileuszów.

Elżbieta Szrom
kier. USC w Jaworzu

JAWORZE W STAREJ FOTOGRAFII



Strażnica przeciwpożarowa w Jaworzno Średnim

Pieśni o legionach i Piłsudskim

W tych dniach otrzymałem od p. Józefa Tymona, znanego jaworzańskiego społecznika, mocno podniszczony, z brakującą stroną tytułową i defektami dalszych stronic, przedwojenny śpiewnik, zawierający na 115 stronach kilkadziesiąt pieśni różnych autorów, m.in. kontrowersyjnego Bolesława Wienawy-Długoszowskiego. Znajdują się w nim pieśni, a nawet modlitwy i kolędy odnoszące się do tematyki strzeleckiej i legionowej oraz osoby marszałka Józefa Piłsudskiego. Wewnątrz znajdują się napisy „Jeziorski Śpiewy”, wskazujące na autora tego piśmiennego „białego kruką”. Dostarczyciel „Śpiewów” prosił o opublikowanie na łamach „Echa Jaworza” paru najważniejszych pieśni. Redakcja czyni zadość tej prośbie, a czyni to tym chętniej, jako że tradycje piłsudczykowskie są w Jaworzno ciągle żywotne. Tu przecież wzniesiono pierwszy na Śląsku pomnik marszałka, a wśród nas przebywają jeszcze związani z tamtą orientacją polityczną. A oto dwie strofy „Pierwszej kadrowej”:

*Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.*

*Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w „nogę”.*

*Refren – Oj dana, dana, kompania kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!*

Wybrał – F.K. Szpok

BYĆ, ALBO NIE BYĆ – JAWORZAŃSKICH SOLANEK?

Część I

„Jaworze jest gdyby
na zakład kąpielowy
stworzone”

Wincenty Pol

Takie pytanie stało na porządku dziennym wśród jaworzan w połowie lat 70-tych, gdy we wsi odkryte zostały przebogate ilościowo i jakościowo solanki, które wedle ekspertyz Instytutu Balneo-Klimatologicznego w Poznaniu mogły śmiało konkurować z najwartościowszymi tego rodzaju wodami mineralnymi w kraju i zagranicą. Zdawało się wtedy, że Jaworze złapało samego Pana Boga za nogi, że podziemny skarb będzie stanowił prawdziwy sezam zdrowia ludzkiego, a zarazem sławy i-profitów lokalnych. Ale nadzieje na użytkowanie podziemnego solankowego morza, jak dotąd nie ziściły się. Dlaczego? A mija już około dwudziestu lat, gdy dyrekcja Beskidzkiego Zespołu Leczniczego Rehabilitacyjnego i Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej podejmowały usilne starania u odpowiednich czynników celem uznania występujących w Jaworzno solanek za „lecznicze”, a samą miejscowość za „uzdrowisko”, tak jak to przed przeszło stu laty było. Ówczesne wysiłki spełniły się w pierwszym aspekcie, drugi pozostaje nadal otwarty i do podjęcia przez władze gminy, dyrekcję BZLR i wszystkich jaworzan, którym leży na sercu dalszy rozwój i lepsze jutro ich „małej ojczyzny”. Warto, wydaje mi się i nie tylko mnie, przeanalizować obecnie zasygnalizowane wyżej problemy, tym bardziej, że dziesiątki moich artykułów, informacji, notatek w wielu regionach i krajowych czasopismach przyczyniły się swego czasu do uznania za lecznicze naszych solanek.

Odrobina historii

Na skutek starań podjętych w marcu 1862 roku przez „pana na Jaworzno” hrabiego Maurycego Saint Genois d'Ancaucourt, w Śląskim Rządzie Krajowym w Opawie, w dniu 11 czerwca tegoż pamiętnego dla malowniczej podśląskiej wioski został wydany historyczny patent zawierający oficjalne urzędowe zezwolenie na otwarcie projektowanego kurortu. Do niego dołączone zostało dwujęzyczne – polsko-niemieckie „Rozporządzenie c.k. zemskego praesidium w Śląsku względem zameldowań w kąpielu Jaworza”. Lekarzem uzdrowiskowym został mianowany dr Maurycy Schorr, a inspektorem kuracyjnym Engelbert Heidrich. Ich następcami byli wybitni lekarze ze środowiska krakowskiego, jak prof. dr Kazimierz Skobel, czy dr Józef Zanietowski. Warto jednak przypomnieć, że nieoficjalny ruch kuracyjny rozpoczął się daleko wcześniej, bo już w pierwszej połowie XIX stulecia. Chorych i łaknących wypoczynku gości przyciągał uzdrawiający balsamiczne powietrze, przywracająca zdrowie żętyca, zwana po góralsku „mulką”, doskonała miejscowa borowina oraz aromatyczne, uzdrawiające igliwo świerków, sesen i jodeł. Wincenty Pol pisał: „Żętyczne leki są tak stare, jak świat. Znane były jeszcze w Starym Zakonie i wszystkich narodów... Zdrowi przychodzą na żętycy do całej potęgi sił, chorzy odzyskują zdrowie”. W latach 80-ych nastaje moda na wodo- i elektrolecznictwo oraz inhalacje i masaże.

cd. ze str. 5



W pierwszym, niejako historycznym sezonie leczniczym 1862 roku przebywało w Jaworzu, jak wynika z dokumentacji archiwalnej, aż 148 kuracjuszy w różnym wieku i różnych profesjach. Przybyli tu po zdrowie z Prus (68), Śląska (43), Galicji (23), Moraw (7) oraz Dolnej Austrii (7). Rok po wzrasta ilość pacjentów, którzy wychwalają bazę noclegową, nowoczesne i skuteczne zabiegi, warunki towarzyskie, kulturalne i rozrywkowe. Napisze W. Pol: „W całym tedy związku z potrzebami cywilizowanego świata można zostawać w ciągu swojego pobytu w Jaworzu i nie czuć się odciętym od świata”. Leczono w jaworzańskim kurorcie cierpienia układu nerwowego, choroby dróg oddechowych, narządu krążenia i trawienia, dolegliwości wątroby i nerek... Sława kurortu rosła i rozszerzała się.

Prawdziwym odkrywcą i żarliwym propagatorem uzdrowskiego rozwoju Jaworza był Wincenty Pol, nie tylko znany poeta, ale i wybitny geograf, który często powtarzał niedowiarkom że: „Jaworze jest gdyby na zakład kąpielowy stworzone” i doczekał się ziszczenia swych prorocstw i marzeń. Ujął to następująco: „Jeżeli porównamy Jaworze z wszystkimi zakładami kąpielowymi..., przyznać trzeba, że żaden zakład nie ma tyle zalet i dogodności, jakie chorym dać zdoła Jaworze”. Później taką propagatorską rolę będzie spełniała wielka Maria Dąbrowska. Szczególny rozkwit kurortu przypadł na lata 1880–1890, kiedy w jednym sezonie leczyło się tu około 480 osób. Potem zaczął się zmierzch, który został powstrzymany w XX wieku, zwłaszcza po I wojnie światowej, przez dr Zygmunta Czopa. O renesansie można świadczyć bardzo obszerne potraktowanie Jaworza w „Polskim Przewodniku po Uzdrowskich” z 1904 roku, na podstawie którego wspomniany dr J. Zanietowski opracował rozległy i szczegółowy prospekt pt. „Jaworze (Ernsdorf) na Śląsku austr. Zakład Wodolecznicy, Elektrolecznicy, Dietetyczny i Borowińowy”, opatrzonym mottem niniejszego artykułu.

O wielkiej renomie kurortu może świadczyć bytność w nim, często wielokrotna, najwybitniejszych luminarzy polskiej kultury, nauki i polityki – Marii Konopnickiej i Karola Szańnochy, Jana Bystronia i Zofii Kossak-Szczuckiej, Wacława Sierpińskiego i Jana Parandowskiego, Ignacego Daszyńskiego i Jana Brzozy, Jana Piłsudskiego i Janusza Jędrzejewicza, Ireny i Juliana Tuwimów..., czy wreszcie patronki miejscowej Szkoły Podstawowej Marii Dąbrowskiej, która tu pisała fragmenty swej wspaniałej epopei „Noce i dnie” czerpiąc tutaj pierwowzory jej bohaterów.

II wojna światowa załamała ostatecznie funkcjonowanie uzdrowskiego. Po wypędzeniu okupanta niemieckiego dr Maria Niżgorodcew organizuje w jego zabudowaniach sanatorium przeciżgruźlicze dla dzieci, które istniało przez trzydzieści lat.

Renesans kurortu

W okresie powojennym szybkie tempo industrializacji oraz urbanizacji powoduje wzrost zapotrzebowania na usługi sana-

toryjno-rehabilitacyjne. Stąd w roku 1973 Jaworze zostało ujęte przez Urząd Wojewódzki w Katowicach w programie rozwoju uzdrowskiego regionu. Budynki sanatoryjne zostały poddane gruntownym robotom remontowo-adaptacyjnym i już 30 maja 1974 roku przekazany został do społecznej użyteczności Ośrodek Fizjoterapii i Rehabilitacji, który nawiązuje do dawnych tradycji uzdrowskich. Jego kierownikiem został główny inicjator i realizator tego dzieła – dr Jerzy Cieniał – jednocześnie dyrektor Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego. Z biegiem czasu wzniesiony został nowy pawilon sanatoryjny i zakład przyrodolecznicy o bardzo szerokim profilu terapeutycznym. Leczy się tutaj pacjentów ze schorzeniami narządów ruchu, reumatycznymi i laryngologicznymi. Ostatnio dr Jan Lasota i dr Leszek Macura mówili mi o zamiarze uruchomienia w Ośrodku szpitalnego oddziału rehabilitacyjnego, ale jego realizacja wymaga funduszy, sporych funduszy. Jest zatem apel do naszych jaworzańskich i podbeskidzkich biznesmenów, aby wsparli swymi kieszeniami to szlachetne, mające służyć chorym, przedsięwzięcie. Jest ich na terenie naszej wsi z pewnością ponad setka, tych „robiących” swe bogactwa i fortuny w swetrach, autach, handlu, budownictwie, różnych rzemiosł, wolnych zawodach etc. etc. Cóż to znaczy „odpalić” na ten cel nic nie znaczący dla nich milionek złotych, a problem zostałby rozwiązany i nie daj Boże ku ich własnej potrzebie w przyszłości. Adres Ośrodka F. i R. jest wszystkim bardzo dobrze znany. Hojni ofiarodawcy zasłużą sobie na wdzięczną pamięć, również prasową. Byłby to kolejny etap uzdrowskiego rozwoju Jaworza, na którym wszystkim jaworzanom ogromnie zależy.

Wspomniany dr Jerzy Cieniał, który był nie tylko dobrym lekarzem, ofiarnym społecznikiem, ale i gorącym zwolennikiem kuracyjnego rozwoju Jaworza, często ze mną, jako że przyjaźniliśmy się serdecznie, szperał w dawnych dokumentacjach i odnalazł wiele interesujące i obiecujące zapiski młodego krakowskiego uczonego Konrada Koniora z 1932 roku, w których m.in. czytamy: „Jaworze pośród różnorodności barw przyrody, wonnej ciszy lasów i soczystego zapachu kwiatów, pasma łagodnych gór, ze wspaniałością pięknego parku, posiada w swej ziemi bogactwo leków uzdrawiających...”. Tenże już wybitny geolog prof dr hab. K. Konior, po przeszło czterdziestu latach, w opinii swej z 24 kwietnia 1975 roku stwierdził autorytatywnie: „Teren Jaworza posiada położenie, okolicę i warunki klimatyczne predysponujące do stworzenia wartościowego – nawet w skali krajowej – uzdrowskiego...”.

Dyrektor Cieniał uchwycił się tych wskazań niczym tonący przysłówowiowej deski ratunku. Często mówił do mnie: „Człowieku – jeśli przed stu laty nasi poprzednicy wykorzystywali do leczenia miejscową żętycę, borowinę oraz igliwia, to my winniśmy poszukiwać nowych surowców terapeutycznych choćby pod ziemią”. I miał świętą rację.

Na ten właśnie temat napisał niezwykle interesujące artykuł pt. „Nie wykorzystane skarby” w nr 5 „Wspólnoty Małopolskiej” z 1992 roku, znany dobrze społeczeństwu śląskiemu redaktor telewizyjny i prasowy – Eugeniusz Rosner: „To Jerzy Cieniał trafił na zapiski Wincentego Pola na temat źródeł. Na przysłowiowego nosa i przy pomocy zaprzyjaźnionych naukowców wydedukował, gdzie należy wiercić. I udało się. Trysnęła solanka. Skarb, którym nikt poza dyrektorem nie był zainteresowany. Otwór więc został zabezpieczony, ogrodzony i czeka na zlitowanie...”.

I tu zaczęły się „rodzić solankowe dylematy”, o których Szanownym Czytelnikom opowiem w drugiej części artykułu.

Franciszek Karol Szpok

Szkoła w Jaworzu-Nałężu



Na wstępie niniejszych rozważań przytoczę krótką charakterystykę sytuacji oświatowo-narodowościowej naszej wsi z początków XX stulecia, zawartej na str. 15 szkiców i wspomnień **Klemensa Matusiaka**, znanego i wybitnego działacza niepodległościowego, oświatowego i społecznego, inspektora szkolnego w Bielsku i powiecie od 1919 roku, pt. „Szkolnictwo polskie na terenie miasta i powiatu Bielsko w latach międzywojennych”: wydanych przez Śląski Instytut Naukowy „Jaworze Dolne, Średnie i Górne stanowiły jedną gminę. W Jaworzu Dolnym, które było centrum, znajdował się kościół ewangelicki i katolicki oraz siedmioklasowa szkoła. Jaworze Średnie, leżące od strony ziemczonowej Wapienicy i Bielska, nie posiadało szkoły i kościoła. Natomiast Jaworze Górne (inna nazwa Jaworze-Nałęż) miało tylko szkołę jednoklasową. Osada ta położona była między górami, a lasy odcinały ją od centrum gminy.

Wśród miejscowej ludności przeważali ewangelicy. Jednak katolicy mieli tam również swoje wpływy ze względu na letników przejeżdżających do Jaworza, które było stacją klimatyczną, majątek hrabiego Larischa oraz grupę inteligencji. Do 1902 r. w Jaworzu istniały dwie szkoły: prywatna ewangelicka trzyklasowa i publiczna katolicka dwuklasowa. Po ich połączeniu powstała w 1902 r. siedmioklasowa szkoła utrakwistyczna, to znaczy z polskim i niemieckim językiem wykładowym. W Jaworzu nie było rodowitych Niemców, ale przeważała tam ludność ewangelicka, która co najmniej połowa z powodu wyznania ciążyła ku niemieczyźnie. Niestety, w czasach o których piszę, proboszczem był Czech, który siedział zamknięty „w swych murach kościelnych” i nie udzielał się publicznie, zaś ewangelicy pastorem byli częściowo neutralni, ale również ciążyli bardziej do niemieczyzny...”. Tyle inspektor Klemens Matusiak, a my przejdźmy ad rem.

Starania o własną szkołę w przysiółku Jaworza Nałężu, nazywanym w miejscowej gwarze „Josiónkami”, rozpoczęły się pod koniec XIX wieku. Główną przyczyną tych zabiegów była znaczna odległość od centrum Jaworza Dolnego i związane z tym uciążliwości dla dziatwy z dochodzeniem do szkoły, zwłaszcza w porze zimowej. Datę przełomową stanowił rok 1897, kiedy to „Josiónkorze” postanowili twardo założyć u siebie szkołę ku wygodzie swych dzieci, na co Urząd Gminy nie chciał z ambicjonalnych względów wyrazić zgody. Wtedy to przewodniczący komitetu budowy tamtejszy gajowy **Hanusek** udał się do Krajowej Rady w Opawie, która wydała odnośne pozwolenie. Co rychło przystąpiono do budowy nowego obiektu, na którą **drzewo budowlane** zaofiarował hrabia Saint Genois. Majstrem budowlanym, czyli tzw. „palerem” był Jerzy Wieniec z Jaworza Dolnego, znany szeroko w okolicy.

Otwarcia nowej placówki oświatowej dokonał w dniu 1 września 1902 roku wójt gminy **Paweł Biniek**. Rodzice i uczniowie w radosnym i podniosłym nastroju uczyli to ważne wydarzenie w życiu nałężańskiej społeczności. Zapisanych do tej drewnianej, ale własnej szkółki, było 45 dziewczynek i chłopców. Jej pierwszym kierownikiem był **Tadeusz Szwarz**, który ją prowadził do roku 1913.

„Gwiazdka Cieszyńska” z 1913 roku w nr 18 zamieściła tekst pt. „Odejście nauczyciela Tadeusza Szwarca – powitanie Adolfa Adamczyka” przypominający, jak to niegdyś odbywały się tego rodzaju uroczystości: „Po 12 latach pracy opuścił naszą wioskę p. Tadeusz Szwarz, który był pierwszym kierownikiem naszej szko-

ły po wybudowaniu tejże. Dnia 14 lutego opuścił nas. Ponieważ dzień ten był bardzo niepokojny, więc tylko mała liczba osób przybyła na pożegnanie. Dzieci szkolne złożyły podziękowanie za naukę, życzyły szczęścia na nowej posadzie i wręczyły swemu nauczycielowi bukiet żywych kwiatów. Dnia 15 bm. przy ślicznej pogodzie witaliśmy nowego kierownika naszej szkoły. W otoczeniu szanownej Rady Gminnej z **Kiczy** i kierownika szkoły p. Parzyka z Ochab przybył do nas nowy kierownik szkoły p. Adolf Adamczyk, powitany przez oczekujących go obywateli. Naczelnik gminy kiczyckiej z wydziałem przedstawił nam nowego kierownika. My z radością przyjęliśmy ten dar, na który tak długośmy czekali. Działki zebrały się, aby powitać nowego ojca. Jedna uczennica w imieniu wszystkich uczniów i uczennic powitała pana kierownika w krótkich, ale serdecznych słowach i złożyła bukiet do rąk jego. Potem w imieniu Nałężan powitał nowego kierownika p. Waszek, dziękując przybyłym za przyprowadzenie tegoż, któremu od progu szkoły kiczyckiej aż do progu szkoły nałężańskiej towarzyszyli, ponieważ go kochali jak św. Jan swego mistrza. Kiedy się powitanie skończyło poszliśmy do nowej gospody na pogadankę, podczas której rozwinęła się żywa rozmowa. Naczelnik gminy kiczyckiej p. Grzybek zabrał kilka razy słowo, dziękował p. kierownikowi za pracę i trudy, aż lzy stanęły niejednemu w oku. Także mile przemówił p. kierownik z Ochab, podnosząc szklanek na zdrowie naszego nowego kierownika. Zabrali słowo i nasi obywatele. Ten pamiętny dzień tak mile i wesoło spędziliśmy i spokojnie rozeszli się do domów. Serdeczne Bóg zapłać wam obywatele i szanowny wydział gminy kiczyckiej za życzliwość i dobre serce. Pożegnaliśmy ze smutkiem pracownika, któregośmy przyjęli mile. Życzymy wam, abyście z p. Szwarca mieli pociechę, któregośmy wam posłali jako kierownika”.

Wzruszenie ogarnia człowieka, gdy się dowiaduje, jak to dawniej nazywali uczniowie swych nauczycieli „ojcami”. Oby i dzisiaj młodzież tytułowała swych pedagogów „matkami” i „ojcami”. Lża słów w oku kręci już na samą taką myśl, która oby stała się współczesną rzeczywistością.

Następnie długoletnim kierownikiem został mianowany **Karol Niesyt** z Jaworza, dbający bardzo o rozwój dydaktyczno-wychowawczy oraz liczne poczynania kulturalne podległej placówki. Może o tym świadczyć założenie dzięki niemu Koła Macierzy Szkolnej w Nałężu, o czym donosiła w nr 24 „Gwiazdka Cieszyńska” z 1925 roku: „Od dłuższego czasu odczuwaliśmy w naszym cichym zakątku brak instytucji społeczno-oświatowej. Dzięki staraniom kierownika szkoły p. Karola Niesyta zawiązał się u nas komitet, mający na celu powołanie do życia Koła Macierzy Szkolnej. Po uzyskaniu pozwolenia na założenie nowego koła zwołano zebranie członków do szkoły na dzień 1 marca br. Dzień ten długo zostanie nam w pamięci.

Zebranie zagał p. kierownik Niesyt, który przywitał licznie zebranych i przybyłych gości z Jaworza, następnie w krótkich słowach przedstawił, jak powstała myśl założenia Macierzy Szkolnej, wyrażając swą radość z powodu zrealizowania projektu. Następnie wygłosił p. nauczyciel Wowra piękny i treściwy referat z obrazami świetlnymi, określając dawne granice Polski, sięgające od morza do morza, ze szczególnym uwzględnieniem Kresów Wschodnich i bliższym opisem miasta Lwowa, przedstawiając jego położenie, późniejszy rozkwit i dzisiejsze stosunki.

W dalszym ciągu zabrał głos p. kierownik Kaszper, który w rzeczowym referacie przedstawił znaczenie Macierzy Szkolnej, jej stosunek do szkoły i społeczeństwa, zachęcając w ciepłych słowach do pracy nad rozwojem nowo powstałego koła. Następnie na wniosek tegoż weszli do zarządu następujący członkowie: Karol Niesyt, jako przewodniczący, Józef Waszek, zastępca, Jan Żertka skarbnik, Paweł Szczepan, sekretarz, Franciszek Bojda, bibliotekarz i Jerzy Szczepan. Następnie Józef Waszek zabrał głos, nawołując zebranych do współpracy i materialnego poparcia Koła, oraz zachęcił do składki na cele Macierzy, która przyniosła 19,14 zł. Na zakończenie przemówił p. kierownik Niesyt dziękując zebranych za liczne przybycie, w szczególności prelegentom za wygłoszone referaty”.

Zacytowałem powyższe słowa specjalnie dlatego, gdyż poświadczają one niezbitą prawdę mówiącą o ważności, potrzebie i owocności pasji społecznikowskich, zarówno nauczycieli, jak i całej wiejskiej ludności – i to w dawnej przeszłości u naszych przodków, jako też w dobie współczesnej, wśród żyjących i pracujących, tak w naszych jaworzanskich szkołach oraz poza ich murami. Żyjemy w prawdziwie wolnej, niepodległej Ojczyźnie, choć trapionej wieloma i przeróżnymi **ciężobami**, stąd też działalność środowiskowa organizacji społecznych współpracujących ze szkołami na niwie wychowania młodego pokolenia w dzisiejszych trudnych czasach jest wielce pożądana.

Franciszek Karol Szpok

Pięćdziesiątka czterdziesta wystawa

Wybitny podbeskidzki amatorski artysta plastyk i jednocześnie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury – **Zdzisław Połączarz** – swe 50-lecie urodzin zaznaczył w styczniu i lutym br. czterdziestą wystawą indywidualną, a zarazem w marcu podkreślił tę osobistą rocznicę następną ekspozycją. Z tej też okazji wyróżniony został w tym roku przez wojewodę bielskiego dyplomem honorowym „Za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury”. Artysta jest aktywnym działaczem społecznym, jak choćby w ramach „Fundacji Prometeusz”, znajdującej się pod protektoratem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, integrującej różne instytucje i ludzi wokół hasła: „Zdrowie jest rzeczą najcenniejszą, bo zdrowie społeczeństwa to rozwój i dobrobyt kraju”.

Oddam teraz głos jubilatowi, który najlepiej opowie naszym Czytelnikom oczywiście w telegraficznym skrócie, o swej 50-letniej drodze życia i twórczości.

„Urodziłem się w Oświęcimiu w 1945 roku, trzy miesiące po wyzwoleniu mego rodzinnego miasta spod straszliwej okupacji hitlerowskiej, która mego ojca wtrąciła do celi śmierci w tujejszym obozie koncentracyjnym, a następnie do innych faszystowskich „kacetów”. Tu ukończyłem „podstawówkę”, zawodową szkołę malarską, pozwalającą mi malować... pokoje oraz technikum budowlane. Od tych właśnie czasów plastyka staje się moją pasją życiową. Zawsze i wszędzie łąziłem ze szkicownikami i kredkami. Nigdy i nigdzie nie „uczyłem” się plastyki, jestem absolutnym samoukiem-amatorem, choć sądzę, że tacy są również artyści, zmierzającymi do swych artystycznych celów własnymi twórczymi poszukiwaniami, a nie akademickimi studiami.

Drugą moją pasją w młodości, dopóki nie dopadły mnie różne choroby, był sport. Uprawiałem gimnastykę przyrządową, zajmowałem się skokami o tyczce i startowałem w dziesięcioboju, aby wreszcie wylądować w pierwszej lidze i grać w Resovii i Stali Mielec w piłkę ręczną. Był to też sposób na intensywne i ciekawe życie, niestety skończył się i pozostały mi sztuki plastyczne i poczynania społeczne.

Przez długi okres działałem w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych, a od roku 1985 przynależę do Stowarzyszenia Twórców Kultury grupy „Na Zamku”, w Oświęcimiu i często wystawiam swe prace w Galerii „Oko”. Tam wśród artystycznych przyjaciół dyskutujemy często nad doskonaleniem naszych warsztatów twórczych. W trakcie spotkań w różnych klubach, instytucjach, placówkach służby zdrowia, jak np. sanatorium w Jaworzu, gdzie również eksponuję swój dorobek bywam często pytany o moje twórcze „korzenie”. Nieodmiennie odpowiadam, że tkwią one głęboko w podbeskidzkiej wsi i otaczającym ją krajobrazie. A przyczyna tego jest prosta – wychowałem się na małym podoświęcimskim rodzicielskim gospodarstwie, którego atmosfera i otoczenia zapadły mi głęboko w duszę.

Stosuję różne techniki malarskie, począwszy od rysunku, poprzez pastelę, tusz, węgiel, sztalugowe malarstwo olejne, na ulubionych akwarelach skończywszy. Właśnie akwarela to technika, która mnie najbardziej pociąga i pasjonuje, gdyż pozwala najlepiej wydobyć z każdego tworzywa jego nadzwyczajne piękno, delikatność, kolorystykę i nastrojowość. Stąd też staram się ją stale doskonalić. Najchętniej maluję architekturę, jak stare



Chałupa góralska w Beskidach
Akwarela Z. Połączarza

wiejskie chaty drewniane i pejzaż wiejski, dawne obiekty skaralne, a więc drewniane kościółki i kapliczki, figury i krzyże przydrożne, krajobrazy beskidzkie z jego wspaniałą przyrodą, a także martwą naturę i portrety. Uczestnictwo w licznych plenerach i wystawach poplenerowych pozwala na zdobywanie nowych doświadczeń artystycznych, doskonalenie warsztatu twórczego i systematyczne podnoszenie kultury malarskiej...”.

Zdzichu Połączarz „zaliczył” setkę wystaw zbiorowych i ma na swym „koncie” kilkanaście nagród, wyróżnień i dyplomów uznania. Jego prace znane są nie tylko w kraju, lecz również za granicą. Za dotychczasową działalność kulturalną i społeczną został uhonorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Czterdziestolecia i „Zasłużony dla Województwa Bielskiego”.

Żegnając się ze mną po naszej ostatniej, niedawnej „dyskusji artystycznej”, powiedział mi Zdzichu:

„Malarstwo pomogło mi znaleźć sposób na życie, by dostrzegać w nim radość i piękno jakie nas otacza, które następnie przetwarzam w swej twórczości”. Tematy poszukuję i czerpię w różnych miejscowościach Podbeskidzia, a zwłaszcza przeuroczym Jaworzu, gdzie często przebywam i mam licznych przyjaciół z grona tujejszych artystów, z którymi pragnę nadal zacieśniać więzi artystyczne i osobowe”.

Franciszek Karol Szpok

JAWORZE W GRAFICE



JAWORZE – J. Krzempek

JAWORZAŃSKI PASJONAT



Karol Jaworski urodził się w Jaworzu Górnym, na tzw. „Przyłogach”, w 1922 roku w rodzinie chłopskiej. Jego nazwisko pasuje „jak ulał” do naszej wsi. I dobrze się złożyło, że właśnie mój przyjaciel nosi takie, a nie inne, gdyż jest ono najbardziej adekwatne do jego życia i postaw, poczynań i marzeń, niezmiennie splecionych z jaworzańską dziedziną.

„Miłości do rodzinnej wsi i jej mieszkańców uczyli mnie – opowiada mi nieraz Karol – moi rodziciele i starzykowie (dziadkowie), którzy znali dziesiątki nastrojowych pieśnierek ludowych, ciekawych gawęd i krew w żyłach mrozących bojek o strachach i utopcach, strzygach i czarownicach. W długie zimowe wieczory, przy szkubaczkach (skubanie pierza), luskaniu fasoli, czy przebie-raniu ziarna (usuwanu zanieczyszczeń), zapadły mi głęboko w serce i umysł arcydzieła zwyczajne i obrzędy świąteczne i rodzinne, gospodarcze, kalendarzowe i okazjonalne. Szczególna ich mnogość przypada na grudzień i styczeń, a wiązały się one z dniami św. Barbary, Mikołaja, Łucji i Tomasza, oraz przede wszystkim ze świętami Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli, a następnie Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek. W rodzinnej chałupie na głos czytało się Pismo Święte, Gościa Niedzielnego i Rycerza Niepokalanej, a także „Gwiazdkę Cieszyńską”...”

W 15-ym roku życia przeczytał z największą ciekawością szereg opracowań prof. Franciszka Popiołka, dotyczących dziejów Śląska Cieszyńskiego, które stały się drogowskazem dla jego historycznych zainteresowań, stale poszerzanych i pogłębianych. Początkowo czerpie wiadomości z dziedziny historii i folkloru Jaworza od innych, później będzie je sam zbierał i przekazywał innym, co trwa po dzień dzisiejszy. Już w roku 1938 rozpoczął samodzielne gromadzenie różnorodnych materiałów z dziedziny folkloru i kultury materialnej, historii i piśmiennictwa, dotyczących przeszłości wsi. Wojna przerwała początki jego benedyktańskiej kwerendy i zniweczyła załączki zbiorów.

Proz. |
Józef Kobiela
Po zawarciu wojenno-okupacyjnej ze zdwojoną siłą przystąpił do kontynuacji swego dzieła. W latach 50-tych sekretarz Gminnej Rady Narodowej Antoni Kaszper zainicjował prace nad obszerną monografią Jaworza. Jaworski stanął pierwszy do tego ważkiego przedsięwzięcia, wspólnie z Józefem Kobielą, Bolesławem Wojnarem, Rudolfem Dominikiem, Karolem Stanclikiem oraz „wypożyczonym” z zewnątrz Janem Brodą, wielkim znawcą historii i folkloru Ziemi Cieszyńskiej. Obecnie Karol kontynuuje to żmudne dzieło, gdyż interesują go wszystkie przejawy życia i działalności jaworzan, dotyczące zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości. Pi-sze więc na użytek potomnych minimonografie o dawnym szkolnictwie, zwyczajnych i obrzędach ludowych, kościele, straży pożarnej, nazewnictwie przysiółków... Wydaje mi się, że Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej mógłby zainteresować się niektórymi z nich, które po odpowiednim „doszlifowaniu”, winny się ukazać drukiem w broszurach, stanowiących załączek wielkiej monografii naszej małej Ojczyzny.

Inspiratorską rolę w poczynaniach Jaworskiego odegrały spotkania i rozmowy z Walentym Krząszczem, Marią Wardasówną, Emilią Michalską oraz innymi pisarzami, gawędziarzami i twórcami ludowymi naszego regionu. Wiele dało mu również uczestnictwo w różnych imprezach folklorystycznych, jak choćby „Tygodniu Kultury Beskidzkiej”, które przyniosło impuls do utworzenia w 1969 roku Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Jaworze”. Był jego współtwórcą i aktywnym członkiem, uczestniczącym w występach krajowych i zagranicznych.

Wielkim marzeniem Karola, które nurtowało go całymi latami, było utworzenie „Izby Pamiątek Jaworza”, co udało się po

długich staraniach w 1962 roku, gdy dzięki ówczesnemu przewodniczącemu GRN Józefowi Kobieli podjęta została odpowiednia uchwała. Ale do jej realizacji trzeba było jeszcze długo czekać, bo aż do 1980 roku, kiedy to udało się wygospodarować właściwe lokum w urzędzie gminy, gdzie wystawiano wiele wartościowych i ciekawych eksponatów, zwłaszcza kultury materialnej ziemi jaworzańskiej, zebranych przez niego i jemu podobnych pasjonatów. Wszakże utworzenie Gminnego Inspektoratu Oświaty i Wychowania uniemożliwiło dalszy rozwój placówki. Zmagazynowane eksponaty wyczekują na nowe pomieszczenie po dzień dzisiejszy. Władze gminy i TMZJ winne pilnie zająć się tym problemem.

Karol Jaworski działał aktywnie niegdyś, i czyni to również obecnie, w wielu organizacjach społeczno-politycznych i kulturalno-oświatowych, że wymienię: Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, Ochotniczą Straż Pożarną, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielskiej i Jaworzańskiej, Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, jest społecznym korespondentem Głównego Urzędu Statystycznego, występuje jako prelegent i gawędziarz w domach wczasowych, na koloniach i obozach młodzieżowych... Jak na jednego, na dodatek schorowanego człowieka starczy tych obywatelskich powinności, którymi, na dobrą sprawę, można by obdzielić kilka osób. Nie może zatem dziwić fakt, iż Ministerstwo Kultury i Sztuki uhonorowało go Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, a jaworzańska Rada i Urząd Gminy Medalem „Zasłużony dla Rozwoju Jaworza”.

Zapytany ostatnio o swe plany na przyszłość powiedział mi Karol Jaworski: „Na brak roboty nie mogę się uskarżać, byleby Bozia zdrowie dała, gdy z tym u mnie jest kiepsko. Chcę kontynuować i dokończyć minimonografie z różnych dziedzin życia

Jaworza i jego mieszkańców. Poza tym usilnie poszukuję młodych kontynuatorów moich poczynań na niwie historycznej i folklorystycznej. Dobijam się ciągle o pomieszczenie dla „Izby Pamiątek Jaworza”, które w miarę gromadzenia eksponatów mogłoby zamienić się w placówkę muzealną.

I wreszcie za pośrednictwem władz gminy i naszego Towarzystwa, podejmować wszelkie starania, aby moje umiłowane Jaworze zachowało nadal swą kulturę ludową, było zawsze piękne i rozwijało się pomyślnie ku zadowoleniu i radości wszystkich jaworzan”.

I już na sam koniec trzeba koniecznie nadmienić, że Karol Jaworski jest na domiar wszystkiego stałym współpracownikiem „Echa Jaworza” w którym opublikował wiele interesujących materiałów, jak choćby cykl poświęcony nazewnictwu naszej gminy. Opracował również bardzo rzeczowy i ciekawy „Przewodnik po Jaworzu”, który jest chętnie wykorzystywany przez młodzież szkolną i może doczekać się w przyszłości wydania drukowanego.

Zofia i Franciszek K. Szpok

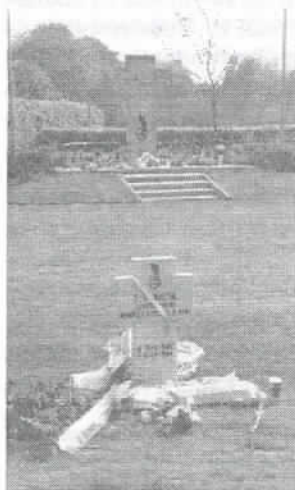
Ps.

Przy okazji Redakcja dziękuje p. Karolowi Jaworskiemu za wszystkie uwagi dotyczące wydawania „Echa Jaworza” oraz liczy na wyrozumiałość i cierpliwość, gdyż nie wszystkie materiały mogą ukazać się od razu.



Mówią rodowi jaworzanie

ZDJĘCIA OD PRZYJACIOŁ Z BREDY



Pan Czesław Czubaj dostał zdjęcia od swego przyjaciela z Torunia p. Edmunda Semrau. Z kolei ten „maczkowie” otrzymał te zdjęcia od przyjaciół z Bredy. Zostały one zrobione po wizycie dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 3 z Jaworza Śr. w Bredzie, co widać w napisie na wstędze. Kwiaty i wieniec zostały złożone przez młodzież w dniu 1 maja 1995 r. podczas pobytu w Holandii. Szerzej o tym pobycie pisałem w 40 numerze „Echa Jaworza” z maja 1995 r. Dziękujemy p. Czubajowi za przekazanie tek cennych zdjęć i zarazem „dokumentu” do szkolnej księgi pamięci poświęconej gen. Maczkowi.

Piotr Bożek

PRZYSŁOWIA WRZEŚNIOWE

Pierwszy wrzesień pogodny, w zimie wygodny.

Gdy wrzesień bez deszczów będzie,
W zimie wiatrów pełno wszędzie.

Maryja się rodzi – jaskółka odchodzi.

Gdy wrzesień z pogodą zaczyna,
zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.

We wrześniu tłuste ptaki, mróz w zimie nie byle jaki.

Jeśli wrzesień jest ciepły i suchy,
Pewno październik nie oszczędzi pluchy.

Deszcz na Michała – pogoda nietrwała.

Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młóć,
Jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóć.

Pogoda na świętego Mateusza, cztery niedziel się nie rusza.

Zapisały – Basia i Ania Szpok

UWAGA

Bilety miesięczne firmy SANBUS będą sprzedawane
w urzędzie gminy w godz. 12⁰⁰-16⁰⁰ w dniach:

sierpień	29, 30, 31, 1
wrzesień	29, 2
październik	30, 31
listopad	29, 30, 1
grudzień	29, 2.01.1996

Do 10-tego, każdego miesiąca w biurze firmy
Jaworze Górne ul. Zacisza 117

OGŁOSZENIE URZĄD GMINY W JAWORZU OGŁASZA

że w wyniku przeprowadzonego postępowania przetargowego w sprawie wyboru oferty na wykonanie specjalistycznych zabiegów pielęgnacyjno-konserwacyjnych w drzewostanie parkowym dokonano wyboru oferty:

**Zakład Pielęgnacji i Leczenia
Drzew Parkowych i Pomnikowych
43-450 Ustroń, ul. Myśliwska 9**

Po zawarciu umowy Zakład przystąpi do prac wg w/w (w 1995 r.) zakres w parku w Jaworzu Dolnym-Centrum w jego południowo-zachodnim fragmencie tj.:

- zachodnią i południową granicę stanowi droga wojewódzka Jaworze-Wapienica-Bielsko
- północną – asfaltowa droga dojazdowa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego ul. Aleja Kościelna
- granicę wschodnią – stanowi ogrodzenie starego cmentarza.

Jaworze, dnia 18.08.1995 r.

Wójt Gminy
mgr Czesław Wierzbicki

INFORMACJA NA TEMAT NISZCZENIA CHWASTÓW

Na podstawie rozporządzenia Nr 11/91 Wojewody Bielskiego z dnia 18 listopada 1991 r. do osób, właścicieli działek, użytkowników gruntów gminy Jaworze, u których stwierdzono zachwaszczenie – z urzędu do dnia 23.08.br wysłano:

- **32 upomnienia** z tego:
- 2 upomnienia nie zostały podjęte w terminie:

p. Jerzy Szybert
Bielsko-Biała
ul. Grunwaldzka 41/15
oraz p. Andrzej Słowik
Bielsko-Biała
ul. Tarniowa 11

- **19 osób wykonało** wymagany obowiązek w terminie: *tytuł*
- **11 osób nie spełniło** postanowień upomnienia. Wobec których wszczęto postępowanie egzekucyjne – nałożono grzywnę w celu przymuszenia.

Dwom właścicielom, którzy zniszczyli chwasty przed wskazanym terminem w tytule wykonawczym umorzono postępowanie egzekucyjne.

Jednocześnie informuję, że oprócz pisemnych upomnień, prowadzone są interwencje ustne.

Wszystkim tym, którzy zrozumieli sens walki z CHWASTAMI,
- **dziękujemy** -

Natomiast w dalszym ciągu przypominamy wszystkim jednostkom organizacyjnym, osobom fizycznym będące właścicielami lub zarządcami nieruchomości w granicach administracyjnych Gminy Jaworze o obowiązku:

- utrzymania czystości i porządku wewnątrz i na zewnątrz posesji
- o regularne niszczenie chwastów w najbliższym otoczeniu – na poboczach i rowach przydrożnych
- czyszczenie rowów położonych wzdłuż nieruchomości

Ponadto obowiązkiem właścicieli budynków jest umieszczenie w widocznym miejscu NUMERU budynku.

Dary od Holendrów

W dniu 23.08.1995 r., podczas kolejnej wizyty w Jaworzu p. Jana C. de Kreij miała miejsce miła uroczystość przekazania przezeń kolejnego daru dla Ośrodka Zdrowia w Jaworzu. Tym razem był to przenośny aparat do pomiaru stężenia cukru we krwi oraz drobny sprzęt medyczny. Podziękowania w imieniu obradowanych złożyli: kierownik Ośrodka Zdrowia dr Józef Szary, wójt gminy Czesław Wierzbicki oraz koordynujący współpracą p. De Kreij na Podbeskidziu p. Gustaw Lorek.

Dla przypomnienia informujemy, że panowie De Kreij i Lorek są kawalerami medalu „Zasłużony dla Rozwoju Jaworza”.

Cz.W.

Nalęże w oczach nowego radnego

Wioska Nalęże, leżąca w dolinie potoku Jesionka otoczona po stronie wschodniej i zachodniej pasami gór łączącymi się po stronie południowej na stoku Błatniej, jest niewątpliwie najpiękniejszym zakątkiem Jaworza. W tym pięknym miejscu powinno otworzyć się swoistą oazę sportu, turystyki i rekreacji, która służyć powinna nie tylko mieszkańcom naszej gminy, ale także mieszkańcom całego województwa bielskiego i pobliskiego Śląska.

Aby to osiągnąć na terenie Nalęży należy:

1. Kontynuować dotychczasowe imprezy sportowe o zasięgu ogólnopolskim, takie jak wyścigi rowerów górskich, czy biegi narciarskie.
2. Organizować inne imprezy sportowe, np: piesze rajdy czerwonym szlakiem na Błatnią, ze startem i metą w Nalęży, biegi przełajowe czy biegi na orientację.
3. Dla zachowania niepowtarzalnego uroku tego miejsca nie wydawać już żadnych zezwoleń na budowy, począwszy od linii szkoły, kaplicy i powyżej.
4. Wykonać w rejonie kaplicy przyzwoity parking, który pozwoliłby większej ilości gości odwiedzić ten uroczy zakątek. W sezonie na okres weekendu parking winien być dozorowany, co z pewnością pozwoliłoby na pozabawiony stresów wypoczynek właścicieli zwłaszcza tych droższych aut.
5. Zainstalować w okolicy kaplicy (parking) kontenery na odpady.
6. Przystąpić do remontu (adrestaurowania) budynku tzw. starej szkoły.
7. Uporządkować (ogrodzić) miejsce wokół pomnika upamiętniającego 550 rocznicę bitwy pod Grunwaldem.
8. Poczynić niezbędne kroki w sprawie regulacji potoku Jesionka.
9. Kontynuować starania o budowę wyciągu narciarskiego.

Realizacja tych paru zadań powinna wyraźnie przyczynić się do propagowania Jaworza.

W imieniu mieszkańców Nalęży i swoim własnym apeluję do wszystkich radnych, członków Zarządu Gminy o zyczliwe potraktowanie problemów Nalęży, co z pewnością w efekcie przyniesie chwałę dla całej gminy.

Na zakończenie dziękuję moim wyborcom za powierzone mi zaufanie i obiecuję, że postaram się Was nie zawieść. Pragnę również podziękować Redakcji „Echa Jaworza” za złożone mi gratulacje i życzenia owocnej pracy.

Bronisław Rusin

Do Jaworza po zdrowie

Podobnie jak w ubiegłych latach i w tegoroczne wakacje Wojewódzki Ośrodek Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej, mający swą siedzibę w Bielsku-Białej przy ul. Lompy 7, zorganizował kolonie zdrowotne dla dzieci szkolnej z całego Podbeskidzia w jaworzańskim Ośrodku Fizjoterapii i Rehabilitacji, który wchodzi w skład Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego, kierowanego przez dyrektora dr **Jana Hostyńskiego**. Kierownikiem kolonii, tak jak dawniej, jest **Krystyna Stanisławska**, a jej zastępczynią mgr **Jadwiga Nabelska**. W trzech 21 dniowych turnusach przyjeżdża do Jaworza po zdrowie i radość po 75 uczniów, nad którymi troskliwą pieczę sprawuje pięciu wychowawców, posiadających 15-osobowe grupy.

„Na kolonie zdrowotne kwalifikujemy dzieci z całego województwa – wyjaśnia szefowa kolonii – które posiadają wady po-

stawy z przewagą bocznych skrzywień kręgosłupa. Zgodnie z zaleceniami lekarzy koloniści uprawiają gimnastykę korekcyjną, pływanie wraz z odpowiednimi ćwiczeniami, jazdę na rowerach i deskorolkach, zespołowe gry sportowe i spaceroterapeutyczne. Korzystają także z różnych zabiegów fizykalnych, masaży, gimnastyki indywidualnej oraz inhalacji.

Staramy się maksymalnie uatrakcyjnić dzieciom pobyt na kolonii. Stąd organizujemy w każdym turnusie: wycieczki turystyczno-krajoznawcze np. do Zakopanego i Ojcowa, zwiedzanie zabytków i okolic Jaworza, ogniska połączone z programem artystycznym i oczywiście pieczeniem kielbasy, strzelanie do tarczy, olimpiady kolonijne z urozmaiconą tematyką i nagrodami, konkursy rysunkowe o tematyce ekologicznej, pejzaży jaworzańskich i wzajemnych karykatur, spotkania z ciekawymi ludźmi, jak ostatnio z policjantem i wójtem gminy, wypadki do pobliskich beskidzkich lasów...”

Podczas odwiedzin kolonii rozmawiałem z jej uczestniczkami, które zgodziły się udzielić mi „wywiadu”. Oto wypowiedzi, dobrze świadczące o organizatorach kolonii i samym Jaworzu:



Karolinka Jędrzejko, uczennica SP 27 w Bielsku-Białej: „Na naszej kolonii jest bardzo fajnie, ponieważ codziennie „mamy” basen, w pokojach jest ładnie i nigdy się nie nudzimy. Mamy dużo sprzętu sportowego, jak np. deskorolki, rowery, piłki, babinkton itp. Budynek sanatoryjny położony jest niedaleko pięknego parku ze starymi drzewami i krzewami”.

Kasia Cendrzak, SP w Czernichowie: „Na kolonii w Jaworzu jestem pierwszy raz i od razu bardzo mi się tu spodobało. Posiłki są dobre, a pokoje wygodne. Koleżanki mam bardzo serdeczne, wychowawców równie miłych. Jeździmy na duży basen do hotelu „Jawor”, który jest fantastyczny. Mamy przejażdżki rowerowe, a w niedziele wybieramy się na dalekiej wycieczki. Okolica tu niezwykle urocza. Jednym słowem jest mi tu bardzo dobrze i wesoło”.

Edyta Fajlhauer, ze SP 22 w Bielsku-Białej: „Mogę śmiało zaśpiewać – „Na kolonii fajno jest...”. Poznałam tu wspaniałe koleżanki. Bardzo polubiłam basen i jazdę na rowerach, konkursy rysunkowe i ciekawą olimpiadę. Ogromnie podoba mi się w Jaworzu i chciałabym tu przyjechać w przyszłe wakacje”.

Ania Szafranek, bielska SP 38: „Przed chwilą koleżanka Edytka powiedziała panu – „Na kolonii fajno jest...”. Ja mogę za nią to samo powiedzieć, a nawet zaśpiewać. Koleżanki i pani wychowawczynie są miłe, wesołe i chętne do różnych zabaw. Uczestniczę ochoczo w ciekawych grach sportowych, pływaniu, nauce śpiewu. Chodzimy czasem po jaworzańskich sklepach, aby zafundować sobie lody i słodycze. Wszyscy lubimy wycieczki i dyskoteki. Jednym słowem – „Na kolonii fajno jest...”.

Przed pożegnaniem z kierowniczkami kolonii oraz jej uczestnikami oglądałem jeszcze bardzo ciekawe prowadzoną „Kronikę kolonijną”, w której od lat zapisuje się systematycznie najważniejsze bieżące wydarzenia, wkleja zdjęcia i miejscowe widokówki wykonane przez p. **Jadwigę Roik**. Do „Kroniki” wpisują się także różni kolonijni goście, ostatnio wójt gminy mgr **Czesław Wierzbicki** oraz piszący te słowa redaktor „Echa Jaworza”, który w imieniu redakcji jaworzańskiej gazety życzy wszystkim kolonistom radosnego pobytu pod Błatnią i doskonałego zdrowia w przyszłym roku szkolnym. Zachęcam jednocześnie do zwiedzenia naszego ciekawego skansenu i spotkania z folklorystą Karolem Jaworskim.

Franciszek K. Szpok

IX JAWORZAŃSKI WRZESIEŃ



PROGRAM SZCZEGÓŁOWY:



PIĄTEK – 8.IX.1995

- 11³⁰ – Wymarsz korowodów przebierańców
- 12⁰⁰ – Spotkanie korowodów na Amfiteatrze
- 12³⁰ – Wybory najlepszych strojów
- 13⁰⁰ – Dożynkowy Bieg Przelajowy
- 16⁰⁰ – Mini lista przebojów
- 17³⁰ – Dyskoteka

SOBOTA – 9.IX.1995

- 14⁰⁰ – Przywitanie na amfiteatrze
- 14¹⁵ – Vrtaci – koncert zespołu country z Czech
- 16⁰⁰ – Elwry z Boguic
- 17⁴⁵ – Tequila – koncert zespołu country z Czech
- 19³⁰ – Gala country i zabawa taneczna

Ponadto:

- I Turniej Amatorskiej Piłki Siatkowej Jaworze 95 (plano-
wane rozpoczęcie 11⁰⁰ – sobota)
- poplenerowa wystawa rzeźby i malarstwa
- wystawa sprzętu rolniczego wypożyczonego ze skansenu
Haliny i Zygmunta Podkówków;
- gry, zabawy, konkursy.

NIEDZIELA – 10.IX.1995

- 10¹⁵ – Msza Dożynkowa w Kościele Rzymskokatolickim
- 11³⁰ – Wymarsz korowodu dożynkowego spod strażnicy OSP
w Jaworzu (trasa przemarszu: ul. Zdrojowa, Wąwóz,
Turystyczna, Słoneczna, Cisowa, Słoneczna, Wapie-
nicka, amfiteatr)
- 12³⁰ – Uroczystości dożynkowe w wykonaniu Chóru Kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego
- 13⁴⁵ – Występ Regionalnego Dziecięcego Zespołu Pieśni
i Tańca „JAWORZE”.
- 14²⁰ – Koncert zespołu „Starzy Przyjaciele”
- 15⁰⁰ – Występ Orkiestry Dętej OSP Rafinerii Czechowice-
Dziedzice
Koncert „dechowki” z Czech
- 16⁴⁵ – Aukcja obrazów i rzeźby jaworzańskich twórców
- 17³⁰ – Losowanie głównych nagród loterii fantowej
- 18³⁰ – Mona Lisa – koncert
- 20⁰⁰ – Zabawa taneczna

W czasie trwania imprezy czynne będzie miasteczko handlowe.

Zapraszamy na: szaszłyki, kielbaski, kurczaki, lody, słodycze, kołaczki, piwo, miodonkę i masę innych atrakcji

Wszystkich informacji udziela Urząd Gminy w Jaworzu, tel. (030) 172-813 (030) 172-195

Jaworzański Wrzesień anno domini '95

Tegoroczna impreza trwała będzie trzy dni. Piątek adresow-
any jest przede wszystkim do naszych dzieci i młodzieży. Sobota to propozycja dla całych rodzin. Koncerty country, gry, zabawy i turnieje to nasza propozycja, która, taką mamy nadzieję, trafi w upodobania i oczekiwania większości uczestników. Niedziela jest dniem dożynek.

Korowód, uroczystości z udziałem chóru, orkiestr dętych i czeskiej „dechowki” oraz losowania głównych nagród loterii to atrakcje jakie przygotowaliśmy dla Państwa na ten dzień. W tym roku gospodarzem dożynek będzie Krzysztof Czader, a jak obyczaj każę, towarzyszyć mu będzie małżonka, Ewa. Państwa Czadrów mieliśmy okazję już poznać dzięki artykulowi „Natura i rzeźba jego pasją”, opublikowaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety. Na dożynkach przywitamy też wielu oficjalnych gości reprezentujących nasze władze. Swoje przybycie potwierdziła też oficjalna delegacja z Holandii. Jaworze odwiedzą: Kees Hendrickx, Joop van Westenbrugge, Gerard Bruynzeels, Andre van Westenbrugge z żoną Denise i Jolanda Weeda z mężem Frankiem.

W imieniu organizatorów jeszcze raz serdecznie zapraszam wszystkich.

Tadeusz Zender

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję mieszkania (pokój z kuchnią+lazienka)
Na terenie JAWORZA – tel. 172-359

GABINET KOSMETYCZNY

Poleca usługi w zakresie:

- Kosmetyki leczniczej i upiększającej
- Henny brwi i rzęs
- Usuwania nadmiernego owłosienia
- Solarium
- Manicure

HOTEL „JAWOR”
43-384 JAWORZE k/Bielska-Białe
ul. Turystyczna 204
tel. 172206, fax. 172130, tlx. 035179

Redaguje Kolegium w składzie: Piotr Bożek, Franciszek Karol Szpok, Tadeusz Zender, kolportaż – Barbara Karosek
Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82,
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195; lub 172-813
fax.: 172-871; telex: 35-405

Skład i druk: Times Bielsko-Biała, ul. Krakusa 17 tel 183-287
Poprzednie numery „Echa Jaworza” można zakupić w redakcji.
Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz
zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.